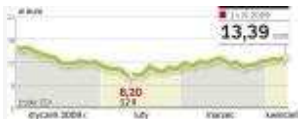


# Prawa do emisji CO<sub>2</sub> będą w cenie

Magdalena Kozmana 15-04-2009, ostatnia aktualizacja 15-04-2009 02:59

**Uprawnienia do emisji CO<sub>2</sub> są chętnie kupowane. Firmy powinny jednak ostrożnie korzystać z okazji reklamowanych jako alternatywa kredytu**



źródło: Rzeczpospolita

Mimo kryzysu gospodarczego emisje CO<sub>2</sub> firm przewyższają przyznane im limity. Przedsiębiorstwa, które mają nadwyżki uprawnień, łatwo mogą zarobić na ich sprzedaży.

- [Łatwy zysk z zamiany uprawnień](#)
- [Rośnie ryzyko w handlu prawami do emisji CO<sub>2</sub>](#)

Polskie przedsiębiorstwa otrzymały już na swoje konta prawa do emisji dwutlenku węgla za 2008 i 2009 rok. Dla wielu firm sprzedaż jednostek może być ratunkiem w sytuacji, gdy potrzebują gotówki, a banki odmawiają kredytu.

Jeśli emisje firmy były w ubiegłym roku mniejsze od przyznanego limitu, sprzedaż nadwyżki będzie najprostszym sposobem na zdobycie gotówki. – Taka sprzedaż nie pociąga za sobą jakiegokolwiek ryzyka – podkreśla Marta Górecka, menedżer Carbon Warehouse.

Zdaniem Macieja Wiśniewskiego, prezesa firmy doradczej Consus, jeśli przedsiębiorstwo spodziewa się także w obecnym roku nie wykorzystać swojego limitu emisji CO<sub>2</sub>, to może bezpiecznie sprzedać także nadwyżkę za 2009 r. Obecnie cena jednego uprawnienia na giełdach wynosi niemal 14 euro.

Firmy rzadko same próbują zawierać transakcje na rynku praw do emisji CO<sub>2</sub>. Najczęściej korzystają z pośrednictwa firm, które są członkami europejskich giełd handlu prawami do emisji CO<sub>2</sub>, albo z usług brokera. Najwięksi gracze na rynku, np. Polska Grupa Energetyczna czy Tauron, mają własne departamenty wyspecjalizowane w handlu jednostkami emisji. Uprawnieniami handlują też nieliczne zagraniczne banki, które powołują wyspecjalizowane w tym spółki zależne.

Coraz częściej te instytucje proponują skorzystanie z transakcji sell-buy back (repo). – Mamy w swojej ofercie transakcję sell-buy back będącą ekwiwalentem kredytu. Przedsiębiorstwo sprzedaje swoje uprawnienia do emisji w transakcji spot, otrzymując za to pełną kwotę wynikającą z uzgodnionej ceny, a jednocześnie umawia się na odkup tych uprawnień – wyjaśnia Anna Orlik z Fortis Banku.

Firma, która potrzebuje szybko zdobyć środki finansowe, może sprzedać nawet całą przyznaną jej na dany rok alokację CO<sub>2</sub>. Zawarta równocześnie transakcja terminowa gwarantuje jej, że w momencie rozliczania emisji będzie miała uprawnienia z powrotem. Ale transakcje te wymagają zabezpieczeń w postaci gotówki (przynajmniej 10 proc. kwoty uzyskanej ze sprzedaży uprawnień) albo gwarancji bankowej.

– Trzeba uważać na umowy repo z warunkami zawieszającymi, bo w tym przypadku mogą wystąpić trudne do przewidzenia straty. Podobnie jak w przypadku opcji walutowych – ostrzega Maciej Wiśniewski.

Dodaje, że nie ma standardów dla transakcji repo na rynku towarowym. A prawa do emisji CO<sub>2</sub> traktowane są właśnie jako towar, a nie instrument finansowy. Jeśli jednak dla pozyskania finansowania przedsiębiorstwo zdecyduje się na tę transakcję, powinno przede wszystkim zwrócić uwagę na różnicę między ceną uprawnień spot i w kontrakcie terminowym. To pozwala ocenić jej koszty w porównaniu z kredytem komercyjnym. Zwykle wynoszą one 8 – 10 proc.

Jeszcze do niedawna banki miały w ofercie kredyty pod zastaw praw do emisji CO<sub>2</sub>. Teraz jednak udzielają je tylko w wyjątkowych przypadkach. W takiej umowie musi najczęściej uczestniczyć trzecia strona – depozytariusz – gdyż zgodnie z rekomendacją Komisji Nadzoru Finansowego banki nie mogą same obracać uprawnieniami.

Rzeczpospolita